Nr. 502. Kraków, Poniedziałek 4 Października 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	5 „ 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	6 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 837.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głos, publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczona będą także inne inseraty.

Załącznik do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Deklaracya czwórporozumienia w Sofii.

Wiedeń, 4 października.

Donoszą tu z Genewy:

„Temps“ przynosi wiadomość, wedle której przedstawiciele czwórporozumienia w Sofii zawiadomili rząd bułgarski, że **czwórporozumienie pospieszy Serbii z pomocą na wypadek zaatakowania jej przez Bułgaryę.**

Pochód na Saloniki.

Lugano, 4 października.

Wczorajsza włoska rada gabinetowa rozstrząsała także sprawę wyprawy do Saloniki. Prasa włoska domaga się przyspieszenia tej wyprawy, ale z artykułów jej można się domyśleć, że Rosya niezupełnie zgadza się na tę myśl, skutkiem czego powstała odwłoka.

Przy tej sposobności donosi „Tribuna“ z Aten, że **Grecya otrzymała od czwórporozumienia 30 milionów franków na mobilizacyę.**

Podróż króla do Saloniki.

Berlin, 4 października.

„Vossische Zeitung“ donosi z Aten:

Król Konstanty udaje się w tych dniach do Saloniki. Nie jest to wiadomość oficyalna, ale niema powodu powątpiewać o jej wiarygodności. Podróż króla greckiego do Saloniki zasługuje w obecnych warunkach na osobliwą uwagę.

Czwórporozumienie ma zamiar pogwałcić niezawisłość Grecyi w Salonice w taki sam sposób, jak to już uczyniło na wyspach morza Egiejskiego. Król Konstanty, obejmując tron w dniu 21 marca 1913 r., złożył na publicznem posiedzeniu parlamentu przysięgę, w której pomiędzy innemi ślubował „bronić niezawisłości i nienaruszalności państwa greckiego“.

Pogwałcenie praw Grecyi na wyspach morza Egiejskiego musiał król przyjąć jako niesłychane upokorzenie, Grecya bowiem na tym terenie jest bezbronną wobec Angli i Francyi. Inaczej ma się rzecz w Salonice. Podróż króla do Saloniki byłaby oznaką, że Grecy przynajmniej na kontynencie chcą być panami w swoim domu. Król po obu wojnach bałkańskich stał się bardzo popularnym pośród armii i pewny jest jej wierności. W odpowiedzi na groźby czwórporozumienia, król kazał w Salonice wywiesić grecką chorągiew królewską, która ma być przestrogą dla czwórporozumienia.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 4 października.

Doniesienie agencyi telegraficznej »Milli«. Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie dardanelskim nie wydarzyło się nic ważniejszego. Miały miejsce tylko walki między oddziałami wysłanymi na zwiady i zwykły ogień artyleryi i piechoty. Dnia drugiego października zniszczył wybuch miny, którymśmy spowodowali przed naszem prawem skrzydłem w Sed-il-Bar, minę nieprzyjacielską.

Zbombardowanie angielskich monitorów.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 października.

Doniesienie Biura Wolffa:

Dnia 2 października zostały dwa angielskie monitory uszkodzone przed Lapanne wybuchem bomb, rzuconych z naszych hydroplanów.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Ucieczka Essada z Albanii.

Budapeszt, 4 października.

„A Nap“ donosi z Sofii:

Plemiona albańskie podjęły w ostatnich czasach ożywioną akcyę wojenną. Przed kilku tygodniami **wykonali Albańczycy zjednoczonemi siłami atak na wojska serbskie.** — Walki trwały długo, aż wreszcie **Albańczycy zajęli Elbassan** i wzięli do niewoli liczne stosunkowo oddziały serbskie. Następnie ruszyli Albańczycy na Durazzo i **zmusili Essada paszę do ucieczki na włoski okręt.**

O rozkazie dziennym Joffre'a.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 października.

Biuro Wolffa donosi, że naczelne kierownictwo armii dowiedziało się o rozkazie dziennym generała Joffre'a z dnia 14 września 1915, w którym ten zapowiada atak na front zachodni. W rozkazie tym powiedzianem jest dalej, że atak ten ma nie tylko wypędzić Niemców z Francyi, lecz, iż zwycięstwo nad Niemcami ma także spowodować u neutralnych decyzyę oświadczenia się po stronie czwórsojuszu. Joffre wspomina dalej w swoim rozkazie dziennym o wielkich przygotowaniach, poczynionych do rozpoczęcia tego ataku.

Równocześnie doszedł do wiadomości niemieckiego naczelnego kierownictwa armii rozkaz dzienny komendanta angielskiej dywizyi gwardyi, w którym powiedzianem jest, że od wyniku tej bitwy zależy los przyszłych generacyj narodu angielskiego.

Niemieckie naczelne kierownictwo armii zauważa co do tych rozkazów: Z obu tych dokumentów wynika przedewszystkiem, jak haniebnie oszukuje się publiczność, jeżeli po nieudaniu się ataku z dnia 25 września zapewnia się ją ciągle, mimo rzeczywistych swoich zamiarów, że przerwa w posuwaniu się naprzód przewidzianą była w zamiarach sprzymierzonych francusko-angielskiego kierownictwa armii. Ale rozkazy te pozwalają na stwierdzenie jeszcze czegoś innego. Celem ataków było wypędzenie Niemców z Francyi, rezultatem zaś jego, że niemieckie wojska na froncie długim około 840 kilometrów zostały na tem samem miejscu; i tylko na szerokości 23 kilometrów oraz na innem miejscu, nie przez czyny atakujących żołnierzy angielskich, lecz przez udałe zaskoczenie atakiem przy pomocy gazów na szerokości 12 kilometrów zostały wciśnięte z najprzedniejszej linii ich systemu obronnego do drugiej, która nie jest ostatnią.

Według ostrożnych obliczeń wynoszą straty Francuzów w poległych, rannych i wziętych do niewoli najmniej 150.000 żołnierzy (straty angielskie 60.000 żołnierzy), zaś straty niemieckie ani jednej piątej części tej liczby. Pozostawmy na uboczu sprawę, czy przeciwnicy jeszcze mają widoki na osiągnięcie swego ostatecznego celu. W każdym razie takie miejscowe rezultaty, wywalczone przez użycie sześciokrotnej lub siedmiokrotnej przewagi liczbowej i przygotowane przez wielomiesięczną pracę fabryk materyału wojennego połowy świata, razem z Ameryką, nie mogą być nazwane »wspaniałem zwycięstwem«.

Jeszcze mniej można mówić o tem, jakoby atak nas zmusił do uczynienia czegokolwiek, coby nie leżało w naszym planie, szczególnie do dostosowania do niego naszego postępowania przeciw armii rosyjskij. Powinąwszy to, że jedna dywizya na froncie zachodnim przeznaczona do odtransportowania przy rozpoczęciu się francuskiej ofenzywy została zatrzymaną, a natomiast druga dywizya, znajdująca się w stadyum przewiezienia tutaj, została skierowaną w miejsce przeznaczenia pierwszej, nie spowodował ten atak niemieckiego kierownictwa armii do użycia choćby jednego żołnierza w sposób inny, niż to od dłuższego czasu było postanowionem. Z drugiej strony atak ten ani nie jest prowadzony bez przerwy dniem i nocą, ani też na żadnem miejscu nie wyszedł poza naszą drugą linię, ani też nie przeszkodził nam w przesunięciu tak pewnem i skutecznem naszych rezerw tak, jakośmy to mogli uczynić podczas ofenzywy majowej na północ od Arras.

Obrady rady ministeryalnej rosyjskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 4 października.

»Berlingskie Tidende« donosi z Petersburga: O obradach Rady ministeryalnej w głównej kwaterze słychać, że najpierw omawiano szereg spraw aktualnych, szczególnie zarządzenia, mające na celu współpracę władz cywilnych z władzami wojskowemi i opróżnienie zagrożonych obszarów. Następnie omawiano uchwały kongresu w Moskwie. Na podstawie sprawozdań, przedstawionych o obradach tego kongresu, car odmówił przyjęcia deputacyi kongresu. Nie obradowano nad żądaniami zmian w ministerstwie i zwołania Dumy przed terminem oznaczonym.

Poza tem przedstawił Sazonow sprawozdanie o położeniu zagranicznem, szczególnie w sprawie Bułgaryi. Większość gabinetu zgadzała się w tem, że **potrzebne są energiczne zarządzenia przeciw Bułgaryi** i nie należy się cofnąć przed tem, aby Bułgaryi postawić ultimatum. Po powrocie odbyli ministrowie długą konferencyę u Kriwoszeina.

Odradzanie się armii rosyjskiej.

Lugano, 4 października.

„Corriera delle Sera“ donosi w korespondencyi z Petersburga:

Reorganizacya armii rosyjskiej postępuje naprzód, a równocześnie wzmaga się jej siła odporna. Dowóz amunicyi, tudzież nowych karabinów odbywa się regularnie. Głęboko wstrząśnięte, prawie rozluźnione wojska rosyjskie widocznie konsolidują się.

W niewoli u Rosyan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Opowiadania jeńca wojennego. Żołnierz piechoty Bojzak Onesko z 55 pułku piechoty, pochodzący z Hoskry niedaleko Rohatyna koło Lwowa, dostał się podczas walk nad Dunajcem do niewoli rosyjskiej w dniu 28 grudnia. Został on przewieziony do gubernii wiatskiej i przebywał tam przez 7 miesięcy. Podczas tego czasu otrzymywał on, według tego co opowiadał, dostatecznie chleba, poza tem jednakże w południe i wieczorem jedzenie ciepłe niesmaczne (kaszę i gęstą zupę). Dziesięciu ludzi jadło razem z jednej misy. Umieszczenie było złe. W dolnych ubikacyach koszar umieszczono dwa szeregi przedziałów z desek. Jeńcy musieli w zimie spać na gołem drzewie bez słomy. Ponad umieszczeniem dla jeńców mieszkali żołnierze rosyjscy. Z początkiem czerwca został Bojzak Onesko przewieziony razem z 1600 jeńcami austro-węgierskimi pociągiem do Ostrowa. Dopiero na miejscu dowiedzieli się, gdzie się w istocie znajdują, albowiem w Wiatce powiedziano im, że będą posłani w pobliże granicy celem obustronnej wymiany jeńców, ponieważ pokój ma być w najbliższym czasie zawarty. W Ostrowie zawiadomiono ich, że będą dalej przewiezieni do Ostrołęki celem budowania pozycyi. Skutkiem tego, że walki tam się już rozpoczęły, musiało 250 z pomiędzy nich pomaszerować do Sniadowa, gdzie w oddaleniu trzech kilometrów od tego miasta przez siedm dni kopali pozycyę.

Wśród nich znajdowali się przeważnie Czesi, Bośniacy, Polacy i Rusini. Gdy początkowo wzbraniali się budować nowy strzeleckie przeciw swoim braciom, przyszli kozacy i rzucili się na nich. Mówiono im przytem, że przecie muszą także pomagać przeciw swoim »nieprzyjaciołom Germanom«, gdyż Austryaków nie było na tym froncie. Później przyszło jeszcze do nich 1400 wziętych do niewoli Austryaków, którzy wszyscy musieli razem pracować. Słyszeli oni tam, że także na prawo od nich około 3000 jeńców austryackich wziętych do niewoli musiało kopać umocnione stanowiska. Według opowiadania, używano także Niemców dla kopania rowów strzeleckich dla Rosyan, lecz na froncie tureckim, w Polsce nie odważyli się Rosyanie użyć Niemców. Bojzak Onesko dnia 6 lipca w nocy, podczas odwrotu Rosyan schował się wśród ściętych drzew, poczem zobaczył patrol niemiecki złożony z pięciu ludzi, który go zaprowadził do pułku niemieckiej piechoty. Stamtąd po przesłuchaniu odesłano go do kadry jego pułku.

Odezwa niemiecka o Wilnie.

Naczelny Komitet Narodowy nadsyła nam następującą odezwę niemiecką, wydaną po zajęciu Wilna przez wojska niemieckie.

Do ludności miasta Wilna!

Niemieckie siły zbrojne wygnały wojsko rosyjskie z obszaru polskiego miasta Wilna i wkroczyły do tego sławetnego i pełnego tradycyi grodu.

Był on zawsze perłą w sławnem Królestwie Polskiem. Królestwo to zaprzyjaźnione jest z narodem niemieckim. Wojsko niemieckie gorąco współczuje ludności polskiej, wystawionej na takie ciężkie próby. Z oburzeniem spogląda wojsko niemieckie na brutalne i haniebne czyny, dokonywane w imieniu władzy rosyjskiej nad ludnością cierpiącą i jej mieniem. Konieczne jest podać do wiadomości powszechnej, że wsi płonące dokoła oświetlają czyny rosyjskie. Siły zbrojne niemieckie pragną dołożyć starań ku ulżeniu ludności polskiej ciężarów narzuconej im wojny. Tak też i w Wilnie. Zajęcie powszednie i wszelka praca spokojna ludności znajdą poparcie. Dbałość o bezpieczeństwo i pieczę o porządek i spokój w mieście, winny pozostać w doświadczonych rękach dotychczasowej zwierzchności miejskiej.

Jedynie w razie zakłóceń porządku, których nie będzie w możności ta zwierzchność opanować, będę uważał się za zmuszonego do udzielenia pomocy zbrojnej.

Oczekujemy od zamiłowania do porządku i spokoju obywateli miasta Wilna, że nie przedsięwezmą niczego przeciwko władzy wojskowej niemieckiej i jej poszczególnym przedstawicielom. Ustawy wojenne grożą za czyny podobne ciężkiemi karami, do kary śmierci włącznie. Pragnąłbym w Wilnie władzy karnej nie stosować.

Niech Bóg błogosławi Polskę.

Hrabia Pfeil.

Wilno, dnia 18 września 1915 roku.

Odezwę tę zamieściły wszystkie dzienniki warszawskie.

KRONIKA.

Kraków, 4 października.

Imieniny cesarskie. Dzisiaj rano z powodu imienin cesarskich odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił przy wielkim ołtarzu ks. biskup Nowak w asystencyi duchowieństwa. W stallach zajęli miejsca kanonicy kapituły katedralnej, prezydyum miasta Krakowa pp. dr Bandrowski, dr Nowak i Marycwski, liczne grono radców miejskich, delegat Adam Fedorowicz, naczelnicy wszystkich władz rządowych i autonomicznych, rektor dr Kostanecki wraz z senatem, wiceprezes Akademii Umiejętności dr Zoll (senior), b. namiestnik Galicyi Michał Bobrzyński, wreszcie szerokie koła obywatelstwa krakowskiego.

Podczas mszy św. śpiewał chór katedralny. Po nabożeństwie duchowieństwo odśpiewało „Te Deum“, poczem na organach katedralnych odegrano hymn państwowy.

W kościele św. Piotra odbyło się uroczyste nabożeństwo dla wojskowych. — Mszę św. odprawił proboszcz twierdzy ks. Biolek w asystencyi kapelanów wojskowych. W nabożeństwie wziął udział generał-zbrojmistrz Kuk, komendant twierdzy krakowskiej, wraz z generalicyą, korpus oficerski i oddziały wojska. Po nabożeństwie duchowieństwo odśpiewało „Te Deum“, a muzyka wojskowa odegrała hymn państwowy.

Młodzież szkół krakowskich wzięła dzisiaj rano udział w nabożeństwach wraz ze swymi profesorami, a następnie w uroczystych porankach, jakie urządzono we wszystkich zakładach szkolnych. Dzień dzisiejszy wolny jest od nauki.

Z powodu imienin cesarskich z budynków miejskich powiewają chorągwie o barwach państwowych i krakowskich.

Kolumna Legionów. Akcya wbijania gwoździ postępuje żywo naprzód. W dniu pierwszym b. m. złożył przy Kolumnie 100 K wiceprezydent Rady szkolnej, dr Ignacy Dembowski. Coraz częściej gromadzi się przy Kolumnie dziatwa ze szkół krakowskich, wbijające gwoździe od siebie. Pojawiły się już w obiegu karty pocztowe z rycinią Kolumny. Nabywać je można przy kasie Kolumny w cenie 10 hal. za sztukę. Komitet Kolumny posiada swe biuro przy placu Maryackim l. 9, II piętro. Tam też należy się zwracać po wszelkie informacye.

Podrożenie mleka. W ostatnich dniach poszły znowu w górę ceny mleka i to bardzo znacznie, mianowicie o 8 hal. na litrze. Podrożała również słodka śmietanka o 20 hal. na litrze. Na drożyznę mleka złożyły się w Krakowie między innemi trudności w dowozie tego produktu z prowincyi, a następnie szczupły stan bydła i drożyzna paszy. — W Wiedniu podrożało mleko tylko o 4 hal., mimo to pisma tamtejsze domagają się zaprowadzenia karty mlecznej celem uregulowania dostawy nabiału. Karta mleczna ma na celu zabezpieczenie dostawy w pierwszym rzędzie dzieciom i chorym, a następnie szerszym warstwom mieszkańców.

Mimo tak znacznego podrożenia nabiału, w Krakowie trudno jest zaopatrzyć się w mlego, w sklepach mleczarskich często go niema, publiczność czeka godzinami przed lokalami sklepowymi i walczy o każdy litr. Należałoby pomyśleć o organizacyi dostawy nabiału dla miasta, gdyż z mlekiem jest coraz gorzej.

W Krakowie również daje się dotkliwie coraz bardziej odczuwać brak masła, słoniny i smalcu. Masarze utrzymują, iż n. p. słoniny węgierskiej nie opłaci się im sprowadzać do Krakowa ze względu na wyższość cen na targu budapeszteńskim.

Żyjemy w Krakowie pod znakiem różnych braków w dziedzinie aprowizacyi, drożeje wszystko z każdym tygodniem, warunki życiowe stają się coraz bardziej uciążliwsze. Perspektywa na zimę jest zupełnie niewesoła.

Kursa wyższe dla kobiet im. dr A. Baranieckiego. Wykłady rozpoczną się nie 4-go, jak było ogłoszone, ale 5-go b. m., o godz. 9 rano. Wykłady objęli na zimowe półrocze następujący profesorowie: Na wydziale pracy społecznej: Etykę chrześciańską, ks. dr K. Michalski, członek Zgrom. XX. Misyonarzy. Historyę wychowania, pani dr H. Radlińska. Hygienę i fizyczne wychowanie dzieci, prof. dr Z. Wyrobek. Kooperatywy, prof. W. Tabeau, kierownik Biura Spół. handl. Rachunkowość gospodarczą, prof. Akad. handl. W. Skalski.

Na wydziale humanistycznym, czyli historyczno-literackim: Historyę Polski, docent Uniw. Jagiell. dr L. Kolankowski. Historyę powszechną, dyrektor Bibliot. Jagiell. prof. dr F. Papée. Historyę sztuki, kustosz Muzeum Narod. prof. M. Szukiewicz. Język polski, prof. Uniw. Jagiell. dr J. Łoś. Literaturę polską, prof. gimn. dr J. Ujejski. Literaturę powszechną, prof. dr L. Rydel.

Prof. dr M. Żmigrodzki będzie też wykładał: O zabytkach i pamiątkach narodowych. Wykłady te są połączone z wycieczkami po Krakowie i trwają przez dwa półrocza.

W szkole Sztuk pięknych: Rysunków na I. kursie udziela pani Gramatyka-Ostrowska. Rysunków na II kursie udziela prof. W. Wodzinowski. Malarstwa, prof. Piotr Stachiewicz.

Wpisy przyjmuje się i udziela informacyi w kanceliaryi kursów, ul. Karmelicka 32, II p., w godzinach od 9—12 i od 3—5.

Z teatru miejskiego. Jutro we wtorek wyborna sztuka Sudermana „Walka motyli“, której wznowienie zdobyło pełny sukces. We środę „Szalona dziewczyna“, wypełniająca zawsze widownię po brzegi.

Węgrzy na kolejach galicyjskich. Ruch kolejowy na liniach Stanisławów—Woronienka, Sambor—Sianki, oraz Zagórz—Mezö—Laborcz, prowadzą — jak stwierdzają pisma lwowskie — obecnie funkcyonaryusze kolejowi węgierscy.

Kardynał Bauer umierający. Morawski „Venkov“ donosi, że arcybiskup olomuniecki, ks. kardynał dr Bauer, złożony jest śmiertelną chorobą. Kardynał liczy 75 lat. — Jako następców wymieniają b. sekretarza Bauera, prałata dra Ehrmanna, oraz biskupa z Berna hr. dra Huyna.

Koncert na rzecz legionistów w Pradze. Z Pragi donoszą: W Pradze odbył się przed niedawnym czasem koncert na rzecz superarbitrowanych legionistów polskich, urządzony staraniem p. Władysława Kłosińskiego, profesora konserwatoryum w Krakowie. Koncert odbył się przy zapełnionej sali. Brała w nim również udział z wielkiem powodzeniem znana tak u nas, jak i za granicą śpiewaczka operowa ze Lwowa, p. Janina Klara Pfauowa.

Czysty dochód z koncertu w kwocie 100 K złożono na ręce p. dra Stączki, prezesa komitetu polskiego w Pradze.

Kronika lwowska.

Ruch pociągów pospiesznych ze Lwowa do Wiednia został z powrotem podjęty.

Obstrukcya rzeźników we Lwowie. Jak donoszą pisma lwowskie, obecnie, gdy zarząd miasta postarał się o znaczną ilość bydła, nie można we Lwowie mięsa nigdzie kupić, ponieważ rzeźnicy lwowscy usiłują bojkotować mięso miejskie, nie godząc się na cenę maksymalną, która im przynosi za „skromny“ zarobek.

Wobec tego komendant miasta, gen. Letovsky, wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie koncesyonowane sklepy z mięsem mają być otwarte w dni dozwolone na sprzedaż mięsa od godziny 7 rano do godziny 12 w południe i mają być zaopatrzone w mięso. Oporni będą karani pierwszą grzywną w kwocie 2.000 K, równocześnie zamknięciem w areszcie i odebraniem koncesyi.

Groźny pożar na Zamarstynowie. Niedzielnej nocy wybuchł w realności Feliksa Dygdałowicza w Zamarstynowie groźny pożar, który w ciągu kilku godzin objął całe domostwo. Zajęła się najpierw szopa, w której nagromadzono plony ostatnich zbiorów, a następnie palić się zaczął budynek mieszkalny. Po 5-godzinnej akcyi ratunkowej lwowskiej straży pożarnej, pożar ugaszono. Szkoda wynosi około 15.000 K.

Praca kobiet we Lwowie. Z inicyatywy „Komitetu dla pracy kobiet“, a przy życzliwym współudziale wybitnych jednostek i instytucyj lwowskich, we Lwowie coraz większe czyni postępy myśl zatrudnienia kobiet w tych gałęziach przemysłu i handlu, oraz służby publicznej, w których dają się odczuwać braki z powodu ubytku mężczyzn, powołanych do armii. W kilku kierunkach działalność ta przyniosła już faktyczne wyniki.

Epidemia tyfusu i nowe zakłady sanitarne w Jaryczowie. Jak donoszą pisma lwowskie, wobec stwierdzenia wypadków tyfusu plamistego w powiecie lwowskim, a szczególnie w Jaryczowie Starym, uchwalono miejscowość tę na razie zupełnie izolować na przeciąg 2 tygodni. Ponadto postanowiono urządzić tam szpital, dom izolacyjny, oraz zakład dla niszczenia robactwa na odzieży na osobach, które stykały się z ludźmi, zakażonymi tyfusem. Będzie to pierwsza próba tłumienia tyfusu plamistego za pomocą niszczenia przedewszystkiem robactwa, jako roznosicieli zarazków. Zastosowano ten sposób najpierw w Jaryczowie Starym, który od lat jest siedliskiem tyfusu plamistego.

Losy zesłańców lwowskich. — W tych dniach nadeszła — jak donoszą dzienniki lwowskie — kartka do Lwowa od p. Leona Appla z Pogadajewa, wsi w gubernii jenisiejskiej. Donosi on rodzinie, że razem z nim przebywają tam aresztowani w maju przez Rosyan, jako zakładnicy, i wywiezieni obywatele Lwowa pp.: Schnejder, Stroh menger, Tranda, współredaktor „Gazety Wieczornej“, i dr Auerbach, adwokat. Powodzić się ma im nieźle, gdyż są zaopatrzeni w środki materyalne. Wolności zażywają w całej pełni. Artykuły żywnościowe są bardzo tanie. Za opał nic się nie płaci. Czas wypełniają sobie zesłańcy czytaniem książek i gazet rosyjskich, których dostarcza się im raz na tydzień z Kijowa. Mróz zimą dochodzi od 45 do 50 stopni. Pogadajewo liczy około 15 obejść schludnych i zagospodarowanych, tuż obok wioski płynie rzeka Jenisiej, jedna z największych rzek azyatyckich.

Z Królestwa Polskiego.

Otwarcie uniwersytetu i politechniki w Warszawie. „Dziennik Polski“ donosi ze źródła kompetentnego, że trudności, które połączono były z otwarciem uniwersytetu i politechniki warszawskiej, zostały usunięte, tak, że rozpoczęcie nauki w tych uczelniach rozpocznie się już w początkach listopada.

Teatr niemiecki w Warszawie. „Gazeta Poranna“ donosi, że w Warszawie ma powstać teatr niemiecki. Przedsiębiorca Weisfeld zwrócił się do władz niemieckich o wydanie mu na to pozwolenia.

W sprawie uruchomienia przemysłu w Warszawie i w Królestwie. „Kur. Warsz.“ donosi: W dniu 28 września zjawiła się u generał-gubernatora warszawskiego Beselera delegacya Tow. przemysłowców Królestwa polskiego, złożona z prezesa Tow. ks. Stan. Lubomirskiego i inżynierów J. Appla i A. Wierzbickiego i przedłożyła generał-gubernatorowi memoryał „w sprawie zarządzeń, nieodzownych dla uruchomienia przemysłu i rzemiosł i zabezpieczenia tą drogą środków do życia ludności“. Memoryał na wstępie zaznacza, że w Królestwie Polskiem ludność robotnicza wynosiła: w przemyśle fabrycznym i górniczym 350.000, budowlanym 60.000, drobnym przemyśle i rzemiosłach 590.000, razem 1,000.000, co łącznie z rodzinami wynosi nie mniej, aniżeli trzy miliony osób, które z pracy przemysłowej wyłącznie czerpały środki swojej egzystencyi. Praca ta zapewniała im nie mniej od trzystu milionów rubli rocznie.

Memoryał przytacza szereg środków ogólnych, które dla uruchomienia przemysłu są nieodzowne i które w zupełności i wyłącznie zależą od zarządzeń władz administracyjnych.

Zwalczanie głodu wśród inteligencyi. „Warszawski Dziennik Polski“ z 23 b. m. donosi: Zwalczanie głodu wzięło sobie za cel Tow. hyg. im. Bolesława Prusa i uruchomiło wydział pomocy żywnościowej dla inteligencyi pozbawionej pracy i zarobków. Wydział zamierza środki następujące: dostarczanie zarobkującej inteligencyi taniego i zdrowego pożywienia w kuchniach, oraz pożyczek bezprocentowych zwrotnych.

Niezbędne na ten cel fundusze zbierze Towarzystwo z zapomogi zwrotnej z funduszów własnych, oraz z wzajemnego podatkowania się na ten cel członków zrzeszeń zawodowych i towarzyskich, z jednorazowych wpływów z różnych źródeł i zapomóg miasta i instytucyj z sum, pożyczonych z instytucyj finansowych za poręczeniem zrzeszeń zawodowych i towarzyskich, z zarobków z prowadzonych przedsiębiorstw.

Pożar wsi w Królestwie. Straszny pożar nawiedził onegdaj wieś Kalinowo, w gminie Wiskitno (gub. kielecka). Wskutek silnego wiatru w kilku godzinach spłonęło 27 zagród. Wiatr przeniósł ogień na odległą o wiorstę wioskę Tadzin, gdzie spłonęło 2 zagrody i 1 stodoła. W obu wioskach spłonęło razem 30 zagród ze 100 zabudowaniami, w czem 30 stodół ze zbożem. W pożarze zginęło sporo nierogacizny i drobiu. Około 40 rodzin zostało bez dachu i chleba. Szkoda wynosi około 100.000 rubli.

Ze świata.

Szwajcarski trust importowy. Przed kilkoma dniami szwajcarska Rada związkowa przyjęła przedłożenie w sprawie utworzenia towarzystwa importowego. Siedzibą jego będzie Berno, liczba członków może wynosić najwyżej 15. Towarzystwo załatwia dowóz surowców, półfabrykatów i gotowych produktów na rachunek osób trzecich, oraz dostawę tych towarów celem zużycia lub przeróbki w Szwajcaryi. Towarzystwo nie może zawierać interesów na własny rachunek. Towarów sprowadzonych za pośrednictwem towarzystwa wolno użyć wyłącznie tylko w przedsiębiorstwach szwajcarskich. Żadna z protokołowanych firm szwajcarskich nie może być wykluczona od dowozu towarów za pomocą towarzystwa, a to bez względu na narodowość właścicieli, spólników, udziałowców, względnie akcyonaryuszy. Dalszem zadaniem towarzystwa jest działanie w kierunku tworzenia syndykatów w poszczególnych gałęziach gospodarczych. Skoro powstanie taki syndykat, dostawa towarów odbywać się ma tylko na jego rzecz. Co się tyczy reeksportu towarów wyprodukowanych z surowców i półfabrykatów sprowadzonych za pośrednictwem towarzystwa, to dalszy wywóz jest dozwolony, lecz tylko do krajów, z których dowieziono surowce względnie półfabrykaty, oraz do krajów neutralnych. Reeksport do państw, które prowadzą wojnę z krajem, umożliwiającym dowóz do Szwajcaryi, jest zasadniczo wykluczony, mimo to są przewidziane liczne i ważne wyjątki, zwłaszcza dla wyrobów metalowych, maszyn, aparatów, czekolady, jedwabiu, zegarków, tkanin bawełnianych i t. p.

Założenie tego trustu jest sprawą wielkiej wagi nie tylko dla Szwajcaryi samej, lecz i dla mocarstw centralnych, dla których będzie miało pewne konsekwencye gospodarcze. Rząd szwajcarski opierał się zorganizowaniu trustu, lecz musiał uledz wobec presyi ekonomicznej czwórporozumienia. Po wprowadzeniu trustu rząd i władze szwajcarskie objęły gwarancyę i będą musiały czuwać nad tem, aby żadne niedozwolone towary, wwiezione do Szwajcaryi zza granicy, nie wyszły z niej do Niemiec lub Austro-Węgier.

Wychodźcy w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Ukazało się sprawozdanie radnego wiedeńskiego, dr Schwarz-Hillera o działalności komitetu opieki nad uchodźcami w Wiedniu, którego on jest kierownikiem. Okazuje się, że maksymalna liczba uchodźców w Wiedniu wynosiła 125.000. Do 1 września odjechało 50.000. Dziś komitet opiekuje się jeszcze około 80.000 uchodźców. Napływ uchodźców z południa nie ma dla Wiednia wielkiego znaczenia. Ogółem komitet wydał dotąd przeszło 21 milionów koron. Przejściowo komitet urządził też stacyę szczepienia. Szczepiono tam 35.000 osób. Dziennie wydaje się obecnie dwom tysiącom osób po 1 koronie na wikt i mieszkanie.

Echa zamknięcia „Domu polskiego“ w Wiedniu. Z okazyi zamknięcia wiedeńskiego Domu polskiego dla uchodźców wojennych, wystosował JE. dr Leon Biliński następujące pismo do szefa sekcyi w ministerstwie oświaty dra Jerzego Madeyskiego:

„Przy sposobności zwinięcia instytucyj dobroczynnych wiedeńskiego Komitetu dla wychodźców wojennych z Galicyi i Bukowiny przy Wallnerstrasse 1 i 1a, poczuwam się do miłego obowiązku stwierdzenia imieniem komitetu znakomitych zasług Jaśnie Wielmożnego Pana Szefa sekcyi, położonych około powołania do życia organizacyi i naczelnego nadzoru mieszczących się w tym domu instytucyj oświatowych. Cennym uwagom Jaśnie Wielmożnego Pana, opartym na głębokiej wiedzy fachowej i bogatem doświadczeniu, zawdzięczają instytucye te swój świetny rozwój i dzięki takiej pomocy zdołały one stanąć na wysokości swego zadania i sprostać wśród tak ciężkich i niezwykłych warunków swoim szczytnym zadaniom. Za tę obywatelską ofiarną pracę dla dobra uchodźców na obczyźnie, zechciej Jaśnie Wielmożny Panie przyjąć serdeczne słowa podzięki“.

Teatr polski w Kijowie. Z Kijowa donoszą: Zorganizowany tu przed dwoma miesiącami teatr polski rozwija ożywioną działalność. Dyrektorem trupy jest p. Fr. Rychłowski, kierownikiem artystycznym Kornel Makuszyński, reżyserem trupy p. Maks. Węgrzyn, sekretarzem M. Piotrowski. Fitarem sceny w personalu kobiecym jest p. Wysocka-Stanisławska. Repertuar jest interesujący. Ostatnio wystawiono sztuki: „Szkocka peleryna“, „Małżeństwo Loli“, „Zdobycie twierdzy“, „Wesele“ Wyspiańskiego, „Państwo Wackowie“ Przybylskiego, oraz „Lekkomyślną siostrę“ Perzyńskiego.

Moskwa bez chleba. Z Moskwy telegrafują: Moskiewscy piekarze wystosowali prośbę do naczelnika miasta, w której podnoszą, że jeżeli w najbliższym czasie nie zostaną wydane zarządzenia celem zaopatrzenia piekarzy w mąkę, opał i drożdże, miasto pozostanie bez chleba.

Wywóz masła z Holandyi. Z Hagi telegrafują: W czasie od dnia 3 do 10 października wolno będzie wywieść 60 procent produkcyi masła.

Partya niemiecko-konserwatywna wobec celów wojny. „Deutsche Tageszeitung“ ogłasza oświadczenie ściślejszego zarządu partyi niemiecko-konserwatywnej, które jako najważniejszy cel wojny oznacza pognębienie Anglii jako najniebezpieczniejszego wroga Niemiec. Oświadczenie powiada w końcu, że partya konserwatywna razem z całym narodem niemieckim gotowa jest ponieść wszelkie dalsze ofiary, które konieczne są do osiągnięcia stałego i honorowego dla Niemiec pokoju. Także wszelkie w tym celu potrzebne aneksye partya konserwatywna będzie popierać.

4,200.000 franków grzywny na uchodźców belgijskich. Niemiecki gubernator cywilny Belgii kazał zestawić listę ludności belgijskiej, która nie powróciła jeszcze do kraju. Liczba ludności tej sięga 3.610 osób. Administracya niemiecka nałożyła teraz na nich grzywny na ogólną sumę 4.200.000 franków. W razie odmowy zapłacenia grzywien, nastąpi konfiskata ich własności. Dotychczas wpłacono 335.000 franków.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się w środę dnia 6 października, o godzinie 7½ wieczorem zebranie towarzyskie, które zagai pogadanką p. Antoni Beaupré. Następnie wspólna wieczerza.

Z Kółka przyrodników U. Uniw. Jagiell. w Krakowie. Prezydyum Kółka wzywa wszystkich członków Kółka, jak również tych, którym dobro Kółka leży na sercu, aby łaskawie podali swoje adresy, a względnie zgłosili się w lokalu Kółka, przy ul. św. Anny 6, w godzinach dyżurnych (t. j. w poniedziałki i piątki, od godz. 3—4 po południu).

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 października termometr doszedł od + 10·2 do + 12·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 4 października o g. 7 rano stan barometru 740·8 termometru + 9·7 C; wiatr: zachodni.

O sanacyę fundacyi hr. Skarbka.

Podczas inwazyi rosyjskiej w tej największej z polskich instytucyj humanitarnych normalny bieg spraw, tak, jak zresztą w wielu innych instytucyach, uległ znacznemu zakłóceniu. W fundacyi hr. Skarbka jednak zakłócenie to było większe, niż gdziendziej i okazało się tak poważnem, że widział się zmuszonym wkroczyć w jej gospodarkę galicyjski Wydział krajowy, który, podług statutu, ma prawo wglądu w jej sprawy.

Wydział krajowy, który w radzie administracyjnej fundacyi ma dwóch reprezentantów wydelegował ich do Lwowa — są nimi dr Bernadzikowski i radca dworu Kędzior. Radca Kędzior i dr Bernadzikowski wraz z członkami rady z ramienia miasta Lwowa pp. Howarthem i dr Mikołajskim odbyli — jak donosi „Kuryer Lwowski“ — w obecności pełnomocnika kuratora, p. Kazimierza Teodorowicza, zatwierdzonego przez radę i Wydział krajowy, trzydniowe, dwugodzinne posiedzenie, a po zebraniu dat, szczegółów, faktów, zbadaniu dokumentów i wysłuchaniu sprawozdań, powzięli szereg doniosłych obowiązujących uchwał, które zapewnią sanacyę stosunków fundacyi Skarbkowskiej.

Stan finansowy fundacyi jest smutny — pomimo olbrzymiego majątku fundacyi — a to z powodu klęski wojennej, zniszczenia majątków, niepłacenia rat dzierżawnych etc. Nadto stwierdzono, że osobisty dług kuratora zaciągnięty w fundacyi wynosi kor. 166.245.44 — zaległe zaś płace urzędników wynoszą kor. 117.496.27, emerytów kor. 43.436.67.

Przedewszystkiem uznano wszelkie zarządzenia kuratora w czasie inwazyi, co do usunięcia stałych i prowizorycznych funkcyonaryuszy, za nie ważne, z równoczesnem nieuznaniem zamianowanych obcych sił przez kuratora. Szkołę gospodarstwa w Grzędzie, którą kurator wielkim kosztem nie fachowo, bez wiedzy rady i wbrew postanowieniom Wydziału krajowego założył, zwinięto. Rozprószone w czterech miejscowościach sieroty w liczbie 285 postanowiono przenieść natychmiast do zakładu drohowyzkiego, usunięte siostry Felicyanki, które od 27 lat opiekowały się oddziałem dziewcząt, powołano do objęcia na nowo czynności, zarządzono oszacowanie wszystkich szkód w dobrach i zrealizowanie wynagrodzenia za świadczenia wojenne, zarządzono wydzierżawienie Grzędy, odstąpienie od licznych przez kuratora wszczętych procesów i t. d.

Po załatwieniu tych wszystkich spraw, rada stwierdziła: 1) że kurator bezprawnie zamknął urzędowanie centralnej administracyi w czasie od 1 września 1914 do 1 września 1915; 2) że kurator bezprawnie usunął z zakładu Siostry Felicyanki; 3) że kurator bezprawnie usunął od urzędowania stabilizowanych urzędników fundacyi i przyjął samodzielnie nowych funkcyonaryuszów, za których czynności fundacya żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje i do żadnego wynagrodzenia obowiązaną nie będzie; 4) że kurator bezprawnie nie prowadził ksiąg fundacyjnych i nie przeprowadzał przez te księgi ani dochodów, ani rozchodów; 5) że kurator bezprawnie asygnował wydatki nieprzewidziane ani budżetem, ani uchwałami rady, prowadził całą gospodarkę bez żadnej kontroli i w ten sposób naraził fundacyę na nieobliczalne straty.

Wobec tego rada w myśl par. 3 instrukcyi uchwaliła zwrócić się do Wydziału krajowego z przedstawieniem, aby przedsięwzięła wszelkie z mocy aktu fundacyjnego statutów i instrukcyi przysługujące mu środki, do zrealizowania odpowiedzialności kuratora, oraz dla zabezpieczenia praw i interesów fundacyi zmierzające.

Z powodu trudnej komunikacyi między Lwowem a Białą, gdzie Wydział krajowy jeszcze urzęduje, rada wybrała drugim zastępcą przewodniczącego rady p. dr Szczepana Mikołajskiego, który wraz z członkiem rady p. Horwathem (w nieobecności dr Stesłowicza) ma prawo decydowania w sprawach nie cierpiących zwłoki, a od decyzyi rady zależnych. Rada uchwaliła w końcu wystosować pismo do ks. arcybiskupa Teodorowicza z podziękowaniem i uznaniem za wszystkie trudy i usiłowania doprowadzenia do normalnego stanu fundacyi z prawdziwem poświęceniem i wśród wielkich przykrości w czasie inwazyi rosyjskiej. Dr Mikołajski złożył na ręce dr Bernadzikowskiego podziękowanie za energiczną interwencyę Wydziału krajowego w sprawie sanacyi stosunków fundacyi Skarbkowskiej.

Ze Śląska.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Cieszyn, 28 września.

(Skargi z Dziedzic. — Rozpoczęcie roku szkolnego w polskiej szkole. — Odznaczeni nauczyciele-Polacy. — Śląsk dla Galicyi i Królestwa Polskiego).

Sześć tygodni długich i smutnych upłynęło od chwili, kiedy Śląsk nawiedziła straszna powódź. — Sześć tygodni ludność niektórych okolic, najbardziej powodzią dotkniętych, oczekuje pomocy czynników powołanych. Jedną z takich miejscowości są Renardowice, część gminy politycznej Czechowice pod Dziedzicami.

Renardowice leżą u stóp wzgórza, na którem wznosi się kościół dziedzicki. Północną granicę tej osady tworzy grobla ochronna nad Wisłą, od zachodu wznosi się nasyp kolei pruskiej, tak, iż cała miejscowość przedstawia dość obszerną kotlinę, otoczoną ze wszystkich stron wzniesieniami. Co się tu działo podczas ostatnie powodzi, powszechnie wiadomo z licznych opisów i korespondencyj w dziennikach tak śląskich, jak i galicyjskich. — Woda, wskutek przerwania w dwóch miejscach grobli ochronnej, zalała w jednej chwili całą kotlinę na metr wysokości i stała w miejscu przez ośm dni. Ludność poniosła olbrzymie straty: plony w polach, o ile były już skoszone, uniosła Wisła, ziemiopłody zaś zgniły. Ludzie musieli uciekać, pozostawiając wszystko na miejscu. — Po tygodniu tułaczki 60 rodzin, zamieszkujących 28 domów, powróciło, lecz zamiast dawnych domostw zostały na miejscu pochylone, zniszczone i mokre. Nory raczej, aniżeli ubikacye dla zamieszkania, pola wstrętnie cuchnące zgnilizną, stodoły i spichrze puste, gdyż woda wszystko, co nie było dobrze przymocowane do ziemi, uniosła. W groblach widniały dwie olbrzymie wyrwy, z których jedna była 25 m. długa, 3 m. głęboka, a 12 m. szeroka, druga zaś miała 22 m. długości, 4.75 m. głębokości i 15 m. szerokości. Tędy spłynął majątek tych biedaków i plony tegorocznych dobrze zapowiadających się żniw.

Wyrwy te dotychczas nie są naprawione, co wobec niepogody, jaka od dłuższego już czasu ustaliła się, ogromnie dokucza ludności, a co gorsza nic pozwala jej zająć się naprawieniem uszkodzeń budynków i stałków gospodarskich, oraz pracę nad uratowaniem tych resztek ziemiopłodów, zbóż i zasiewów, które cudem prawie ocalały od powodzi. Wystarcza bowiem, ażeby deszcz padał przez dwie godziny, a cała kotlina, poprzez niezasypane wyrwy, ponownie napełnia się wodą. Gniją więc ziemniaki w kopcach, a zboże, często nie własne, lecz zakupione na zimę, w wilgotnych stodołach i spichrzach.

Udawano się o pomoc wszędzie, gdzie było można. Lecz właściciel zerwanych wałów odpowiedział, że nie może przystąpić do ich naprawy, zanim nie zjedzie z Opawy komisya i nie oszacuje wysokości szkody; burmistrz, którego proszono o przyspieszenie przyjazdu komisyi, kazał zwrócił się do starostwa, w starostwie oświadczono, że komisya wnet zjedzie. Oczekują tedy ludzie z cierpliwością pomocy.

Rok szkolny w tutejszej szkole polskiej rozpoczął się zgodnie z zapowiedzią w dniu 2 b. m. nabożeństwem uroczystem w kościele Braci Miłosiernych.

Młodzież stawiła się licznie i ochoczo do nauki, pamiętna swych obowiązków, jakie na niej obecnie ciążą wobec narodu i ojczyzny. Wielu jednak z nauczycili-Polaków brakuje dziś w szkołach na Śląsku. Są to ci, których obowiązek powołał w szeregi armii walczącej. Niektórzy z nich, pełniący obecnie służbę w 31 p. p. obrony krajowej odznaczyli się. I tak p. Łukoś, chorąży, otrzymał srebrny medal waleczności I i II klasy; p. Teodor Korzeniowski, chorąży rezerwowy, srebrny medal waleczności I kl.; p. Krzystek, kadet, srebrny medal waleczności II kl.; p. Ludwik Skrzypek, srebrny medal waleczności II kl. i p. Paw. Hławiczka, chorąży, srebrny medal waleczności II kl.

W chwili, gdy ludność polska Śląska uświadomiła sobie ogrom strat, ofiar, nieszczęścia, jakim uległa ludność polska w Królestwie Polskiem i Galicyi z powodu wojny, powstał tu »Komitet śląski pomocy dla ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę«. Komitet ten ogłosił obecnie swoje sprawozdanie, z którego widać, że Ślązacy pospieszyli ze swym »groszem wdowim« z całą gotowością. Na ofiary wojny dał polski rolnik i robotnik na Śląsku wraz z garstką inteligencyi polskiej 37.590 K 52 h. — Z sumy tej przesłał komitet na razie 10.000 K komitetowi księcia-biskupa Sapiehy i 10.000 komitetowi poznańskiemu, które to komitety rozwijają bezpośrednią akcyę ratunkową.

Dał więc bardzo wiele, jeśli się weźmie pod uwagę wycieńczenie ludności polskiej na Śląsku wywołane przez ogólną stagnacyę spowodowaną przez wojnę, wielką drożyznę, tegoroczne klęski elementarne, oraz liczne dotychczasowe składki i dobrowolne ofiary na rzecz uchodźców wojennych z Galicyi. — Dał więc Śląsk dowód wdzięczności dla społeczeństwa polskiego w Galicyi i Królestwie Polskiem za pomoc udzielaną przez nie śląskim instytucyom narodowym. To też komitet w sprawozdaniu swem pisze: »Cieszymy się, iż możemy śmiało powiedzieć braciom naszym: wdzięczni jesteśmy, żeście nam pomogli uczuć się Polakami, a te uczucia nasze, tę jedność naszą z całą Ojczyzną — stwierdzamy teraz czynem«.

W sprawie powrotu wychodźców do kraju.

Gazety polskie, wychodzące w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ogłaszają odezwę do ogółu wychodźctwa polskiego w Ameryce. Z odezwy tej, zamieszczonej także w „Dzienniku Berlińskim“, przytaczamy następujące najważniejsze zwroty:

Polski Centralny Komitet Ratunkowy, wychodząc z założenia, że praca ratunkowa naszego wychodźctwa dla Polski nie kończy się na doraźnej pomocy pieniężnej, jaką w drodze zbierania datków ofiarnych dla braci naszych w Ojczyźnie przynieść możemy, ale że polega w głównej i znacznej mierze na zorganizowaniu systematycznej akcyi, celem dostarczenia po wojnie, wyludnionej i zniszczonej Polsce, świeżych i zdrowych tak fizycznie, jakoteż moralnie, sił do pracy nad odbudową zrujnowanego gospodarstwa narodowego, na ostatnim swym Zjeździe w dniu 22 czerwca b. r. powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

«Zjazd P. C. K. R. w Ameryce, w uznaniu niezmiernej doniosłości dla gospodarczej i ekonomicznej odbudowy zniszczonych i wyludnionych wojną ziem polskich — sprawy uregulowania i ujęcia w pewien racyonalny potrzebom Ojczyzny odpowiadający system reemigracyi wychodźctwa polskiego z Ameryki do Polski — uchwala porozumieć się bezzwłocznie z odnośnemi organizacyami w Ojczyźnie, celem wspólnego zorganizowania już teraz systematycznej akcyi reemigracyjnej. Zapoczątkowanie i wprowadzenie w życie tej ważnej sprawy poleca Zjazd specyalnej komisyi reemigracyjnej z łona P. C. K. R. w Ameryce wybranej, która działać ma w porozumieniu z komitetem wykonawczym i składać temuż sprawozdania z wyniku swej pracy«.

Otóż w wykonaniu tej uchwały, zorganizowała się w łonie P. C. K. R. komisya, względnie wydział reemigracyjny, który nawiązuje stosunki z miarodajnemi pod tym względem czynnikami w Ojczyźnie i dąży do zorganizowania systematycznej akcyi reemigracyjnej tu na wychodźctwie już teraz tak, ażeby z chwilą, gdy wojna się skończy, można było choć w części sprostać zapotrzebowaniu Ojczyzny w tej mierze.

Nie ulega kwestyi, że po wojnie wyłoni się przedewszystkiem nagląca potrzeba natychmiastowej odbudowy gospodarstwa narodowego. — Trzeba będzie zaludnić całe połacie kraju, dziś opustoszone, zaludnić je ludem, dla którego ziemia polska jest świętością, ukochaniem i życiodajnem źródłem, trzeba będzie stworzyć własny rodzimy przemysł i handel, trzeba będzie odbudowywać polskie wsie i miasta. A do tego wielkiego dzieła odbudowy, trzeba będzie milionów rąk zdrowych i silnych, głów otwartych i serc gorących. Skądże ich wziąć, skoro tam na ziemi ojczystej tysiące ludu polskiego, najzdolniejszego do tego właśnie rodzaju pracy — bądź na niezliczonych polach bitew śmiercią bohaterską legły, bądź też wskutek nędzy, chorób i głodu z tego świata zeszły. Ci zaś nieliczni, co w okolicach wyjątkowo mniej klęską wojny dotkniętych, życie i mienie zachowują — dość będą mieli pracy nad podniesieniem podupadłych, wskutek ogólnego zastoju własnych gospodarstw, aby jeszcze innym okolicom z pomocą spieszyć mogli. A więc nikt inny, tylko my, wychodźcy polscy, którzyśmy nie znali wszystkich okropności wojny i rozporządzamy zdrowemi nerwami, silnemi rękami i sporym zasobem życiowego doświadczenia i praktyczności w walce o byt, na arenie szerokiego świata nabytemi, musimy to zadanie wziąć na swe barki.

A zadanie to wdzięczne, bo tak Ojczyźnie, jak i tym wszystkim, co się go podejmą, nieobliczalne korzyści zapewnia. Ceny ziemi, które w Polsce w ostatnich latach przed wojną wygórowane były, po wojnie spadną do nizkich granic; w miastach i miasteczkach otworzy się mnóstwo wszelkiego rodzaju warsztatów pracy i ognisk przemysłu i handlu, które wobec kolosalnego zapotrzebowania po wojnie najróżnorodniejszych wyrobów i produktów, a przy równoczesnym braku obcej konkurencyi, znaczne zyski swojskim producentom na długie lata zapewnić muszą. Byle tylko to wszystko w polskich rękach utrzymać i korzyści stąd płynąć mogące polskiemu społeczeństwu zapewnić.

Chcąc cel ten osiągnąć, trzeba nam już teraz obliczyć swe siły, jakiemi z chwilą zakończenia wojny, rozporządzać będziemy mogli. Musimy wiedzieć przynajmniej w przybliżeniu — ilu z nas, w jakie okolice, z jakiemi kwalifikacyami i z jakimi zasobami pieniężnymi — do Ojczyzny powrócić zechce. W tym celu prosimy, ażeby każdy, ktokolwiek z myślą powrotu do Ojczyzny się nosił, zechciał nam możliwie najspieszniej odpowiedzieć na następujące pytania:

1) Czy gotów jest każdej chwili po zakończeniu wojny jechać do Polski?

2) Do której dzielnicy Polski pragnąłby jechać, (podać dotychczasowy zabór, powiat miasto, lub wieś)?

3) Jakiej pracy pragnie się na ziemi ojczystej poświęcić (gospodarstwo na roli, rzemiosło, handel, praca biurowa, zawody wolne i t. d.)?

4) Jakim mniej więcej kapitałem rozporządza?

5) Jaki jest obecny jego zawód, miejsce pobytu i dokładny adres mieszkania?

Polskę z gruzów, zgliszcz i popiołów dźwignąć, opustoszałe jej ziemie ludem polskim zaludnić i do kwitnącego stanu przywrócić, stworzyć przemysł rodzimy — oto nasz cel jedyny! Wszak temu celowi — wszyscy Polacy, bez względu na przekonania polityczne, lub różnice partyjne — bez zastrzeżeń dzisiaj służyć mogą i powinni.

Nie masz wolnej i niepodległej Polski bez ziemi polskiej, ręką chłopa polskiego zoranej i obsianej — nie masz bytu i rozwoju narodu, bez własnego gospodarstwa, przemysłu i handlu. Zjednoczmy wszyscy nasze wysiłki w tym jednym przynajmniej kierunku, a damy ojczyźnie naszej, to, co dzisiaj najlepszego dać możemy! Wspólnemi siłami, świadomi celu, na wielką rzecz się ważmy!

Wydział Reemigracyjny P. C. K. R. Henryk Setmajer, przewodniczący; prof dr Floryan Znaniecki, Emilia Napieralska, Stanisław Osada, Franciszek Barć, Henryk Łokański.

Telegramy do wodzów Legionów.

Pozycya, 30 września.

Dziś wysłane zostały do naszych wodzów następujące telegramy:

Do J. Eksc. marszałka pol. Karola Trzaski Durskiego, komendanta Legionów polskich:

»W rocznicę wymarszu w pole pod dowództwem Waszej Eksc. przesyłają oficerowie i legioniści II Brygady Legionów zapewnienie niezłomnego wytrwania przy sztandarze legionowym, oraz wyrazy jedności idcowej z wszystkiemi formacyami bojowemi Legionów«.

Do pułkownika Zygmunta Zielińskiego, b. komendanta 2 pułku:

»Ukochanemu twórcy II Brygady w rocznicę wymarszu jej w pole zgromadzeni oficerowie i legioniści przesyłają wyrazy najgłębszego przywiązania, oraz wyrazy jedności ideowej, której poczucie doprowadzić musi do zwycięstwa«.

Do pułkownika Józefa Hallera, b. komendanta 3 pułku:

»Ukochanemu pracownikowi Legionów w rocznicę wymarszu w pole oficerowie i legioniści II Brygady przesyłają najgorętsze życzenia, ażeby jaknajprędzej znów stanąć mogli u Jego boku w walce o zwycięstwo“.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego z 30 września:

Na froncie pod Rygą kilka mało znaczących prób ofenzywy niemieckiej. Niemcy usiłowali usadowić się na wschodnim brzegu potoku Riwu (?) pod Kamern, ale ich odrzucono na drugi brzeg. Niemcy atakowali również cmentarz pod wsią Vetzrose na północny zachód od Pirgallen, lecz ich stamtąd odparto. Pod Dźwińskiem nic istotnego. Ofezywa nieprzyjacielskiej piechoty na południe od jeziora Dryświaty została wstrzymana przez naszą kawaleryę. Na froncie na południe od jeziora Bagińskiego wiele walk wypadło na naszą korzyść. Nasze wojska posunęły się w wielu miejscach ku zachodowi. Pod wsią Lulki (?) na południe od jeziora Narocz został nieprzyjaciel odrzucony wskutek naszego energicznego uderzenia i uchodzi w nieładzie. Walka pod wsią Daniuszewem nad Wilją w dół od Smorgoń skończyła się na naszą korzyść. Nieprzyjaciel usiłował bezskutecznie przejść potem do ofenzywy. Na froncie Krewo—Krasin na północny zachód od Baranowicz, pod górną Szczarą i nad Kanałem Ogińskiego wiele lokalnych przedsięwzięć, które w gólnej sytuacyi nie wywołały zmian. Nad środkowym Styrem pod Czartoryskiem i na wschód od Kołek toczyła się walka. Nieprzyjaciel został wypędzony ze wsi Kowlinicze nad Styrem w górę Czartoryska. Zdobyliśmy również wieś Kostycze na zachód od Kołek i wzięliśmy tam do niewoli 5 oficerów i 100 żołnierzy. Na wschód od Łucka, który przed dwoma dniami oddaliśmy, wydał nieprzyjaciel bardzo zaciętą walkę pod Silnem. Wskutek jego ataków musiały nasze wojska cofnąć się w niektórych odcinkach. Przez powtórne ataki ze wsi Kumań na południe od Silna udało się nam przecież pójść naprzód i spędzić nieprzyjaciela z oszańców. Nieprzyjacielski kontratak pod wsią Korpiłówką w pobliżu Kumania został odparty. Nie więcej powodzenia miały próby ofenzywy nieprzyjacielskiej pod wsią Cebrów na północny zachód od Tarnopola i na południowy wschód od Kozłowa. Przyszło do kilku starć między naszemi oddziałami kawaleryi a nieprzyjacielskiemi przedniemi strażami na lewym brzegu Strypy pod wsią Dobropolem i Chmielówką na południowy zachód od Trembowli.

W oczekiwaniu szczegółowszych doniesień o sytuacyi wstrzymuje się sztab generalny na razie od ogłaszania i objaśniania wielu dat, które mu stoją do dyspozycyi, a są dla naszej armii pomyślne. Na razie uważa sztab generalny za stosowne zakomunikować, że wskutek szeregu uwieńczonych powodzeniem i rozwijających się przedsięwzięć wojennych w sytuacyi na froncie naszych armij i w stanie naszych wojsk daje się zauważyć wpływ dodatni.

Duch naszych wojsk, który przedtem okazywał się w licznych utarczkach tylnych straży, teraz nabrał nowego impulsu wskutek ostatnich powodzeń, odniesionych nad Niemcami w walkach oko w oko, i dzięki szczęśliwym przejściom do ofenzywy przeciw Niemcom częstym zwłaszcza na froncie na wschód od linii Święciany—Oszmiany. Na ten nastrój wojsk naszych wpływa także upadek ducha, jaki się objawia u wojsk niemieckich. Wskutek tego upadku na duchu, zdarza się teraz często, że Niemcy opuszczają swoich lekko rannych żołnierzy i części taboru podczas odwrotu, odrzucają broń i amunicyę i poddają się, a ich ogień staje się nieporządnym i nerwowym. Ofenzywa naszych sprzymierzeńców na froncie zachodnim, założona na wielką skalę i notorycznie obmyślana i przeprowadzona równocześnie z naszą, daje nowy impuls i wzmacnia zaufanie sprzymierzeńców w obopólne siły i obopólne przymioty wojenne.

Macedończycy niechcą walczyć przeciw Bułgarom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 4 października.

5.000 Macedończyków, zmuszanych do wstąpienia do wojska serbskiego, **przekroczyło** w ostatnich dniach na różnych punktach **granicę, aby się przyłączyć do armii bułgarskiej.**

Również z Grecyi uciekła część żołnierzy macedońskich do Bułgaryi. Tamże uciekło także 100 serbskich żołnierzy z dwoma oficerami. Rozbrojono ich.

Miejsce internowania jeńców wojennych w Rosyi. Krakowska filia Tow. Czerwonego Krzyża ogłasza w dalszym ciągu następujący spis jeńców wojennych internowanych w Rosyi:

Lit. R—S.

Rosenberg Maks, wyznania mojżeszowego, lat, 38, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku; Ruca Franciszek, rzym. kat., lat 36, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku; Semeniuk Jurko, gr. kat., lat 31, żołnierz 1 pułku ułanów obrony krajowej, przebywa w Bijsku w gubernii Tomskiej; Skut Antoni, rzym. kat., lat 36, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenie, przebywa w Charkowie; Śliwiński Wojciech, rzym kat., lat 36, żołnierz 16 pułku obrony krajowej, przebywa w Tomsku; Smyka Feliks, rzym. kat., lat 21, żołnierz 2 pułku piechoty, miejsca pobytu nie podano; Spiss Ludwig, rzym. kat., lat 25, sierżant (feldwebel) kadet aspirant 35 pułku piechoty, przebywa w Muromie, gubernii Włodzimierskiej; Stankiewicz Józef, rzym. kat., lat 33, podoficer 13 pułku piechoty, przebywa w Barnaule, gubernii Tomskiej; Stolz Franciszek, rzym. kat., lat 22, żołnierz 27 pułku piechoty, przebywa w Penzie; Suski Miszo, gr. kat., lat 20, żołnierz 11 pułku piechoty, miejsca pobytu nie podano; Szarf Chaim, wyznania mojżeszowego, lat 40, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Omsku; Szeprawski (Sieprawski) Aleksander, rzym. kat., lat 42, żołnierz 16 pułku obrony krajowej, przebywa w Omsku; Sykura Stefan, rzym. kat., lat 32, kadet 32 pułku piechoty, przebywa w Petropawłowsku, gubernii Akmolińskiej; Szmaczan Andrzej, rzym. kat., lat 41, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku; Szwemski Kazimierz, rzym. kat., lat 19, żołnierz 2 pułku piechoty, przebywa w Omsku.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Otworzyłam
ZAKŁAD AŻUROWANIA
Gina Wohlmuthowa
ulica Blich L. 3.

Adwokat
Dr Stanisław Eichenbaum
w Skawinie, Rynek
urzęduje od godz. 8 do 12 i od 3 do 6.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.